

Wspaniały i niepojęty Zbawiciel

„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” Łk 2,14 i: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” Łk 2,1-11 - oto stara, dobra wiadomość sprzed 2000 lat. Zatrzymajmy się przez chwilę i pomyślmy o niej. Syn Boży stał się Synem Człowieczym. Co stałoby się z nami, gdyby Jezus nie narodził się na ziemi jako dziecko, nie żył tak, jak my, nie umarł za nas czy też nie zmartwychwstał dla nas? Gdzie bylibyśmy dzisiaj, nie mając nadziei na zmartwychwstanie i życie wieczne, pewności Jego powtórnego przyjścia i wspólnoty z Bogiem. Są to wydarzenia z przeszłości, które nadają obecnie wartość, sens i cel naszemu życiu. Narodzenie Chrystusa to tajemnica przewyższająca wszelkie tajemnice i cud cudów. Syn Boży, stwórcyca wszechświata, opuścił niebo, zrezygnował na pewien czas ze wspólnoty z Ojcem i stał się Zbawicielem świata.

KIM BYŁ JEZUS?

Dlaczego jest tak ważną i niepojętą osobą w naszym życiu? Przede wszystkim Jezus był w pełni Bogiem, „gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości” Kol 2,9, „który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu” Flp 2,6. Prorok Izajasz napisał, że Jezus Chrystus będzie nazwany: „Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny” Iz 9,6. Apostoł Jan podkreśla, że „na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (J 1,1-3; zob. 5,21-26). Syn Boży włączył się w historię świata przez narodzenie. „Gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty” Ga 4,4 i jako istota ludzka zamieszkał wśród nas (zob. J 1,14). Będąc człowiekiem upokorzył się nie tylko jako sługa (zob. Flp 2,7), ale „był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” Flp 2,8.

Bóg objawiony w ciele to „wielka (...) tajemnica pobożności” 1Tm 3,16. Tonie jest jakaś teoria. Chrystus rzeczywiście przyjął naturę ludzką. Miał udział w ciele i krwi. Był Synem Marii z pokolenia Dawida. Wyrzekł się swojej chwały. Bóstwo przyobiekło człowieczeństwo, aby mogło doznać tego, co to znaczy być istotą ludzką. Jako człowiek był wśród nas. Zapoznał się z wszystkimi naszymi troskami, z każdym naszym smutkiem, który dotyka wszystkich synów i córki Adama i Ewy. Mógł być rozpoznany jako przyjaciel grzeszników.

Pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię było ponownym nawiązaniem przez ludzi łączności z Bogiem (twarzą w twarz), którą utracili w Edenie. Jako Bóg-Człowiek Chrystus przyszedł na świat, aby objawić Ojca (zob. J 1,18.) „Kto mnie widział,

widział Ojca” J 14,9 - powiedział Jezus. Jedynie Chrystus był w stanie reprezentować Ojca, albowiem od wieczności przebywał w Jego obecności. Żaden opis nie był w stanie w pełni objawić Boga światu.

Jezus prowadził życie czyste, doskonałe, całkowicie podporządkowane woli Bożej. Przyniósł błogosławieństwo światu poprzez boskie życie w ciele ludzkim. Tylko poprzez człowieczeństwo mógł dotrzeć do człowieka. Pokazał, że ma moc połączyć boskość z człowieczeństwem. Człowieczeństwo Chrystusa oznacza, że stanął w obliczu tych samych pokus, co cała ludzkość. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” Hbr 4,15. Chrystus „przeszedł przez cierpienia i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą” Hbr 2,18. Stanął na miejscu Adama, aby osiągnąć zwycięstwo tam, gdzie ludzkość zawiodła. Niektórzy mogą myśleć, że pokusy nie mogły dotyczyć Jezusa w taki sam sposób, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby podobnie jak my uległ pokusie. Chrystus nie przyszedł na ziemię, aby odegrać tutaj pewną rolę. On naprawdę przyjął na siebie ludzką naturę. „Nasz Zbawiciel przyjął człowieczeństwo ze wszystkimi jego ułomnościami, nie wyłączając możliwości ulegania pokusom. Nie będzie naszym udziałem nic, czego On sam nie zniósł” (E. G. White, Życie Jezusa, s. 75).

Szatan mógł skłonić Chrystusa do grzechu, mógł zranić Go w „głowę”, nie tylko „w piętę” Rdz 3,15. Nie byłoby wtedy żadnej nadziei dla ludzkości. Taki sam gniew, jaki dotknął Adama, dotknąłby i Jezusa. Chrystus i Jego Kościół nie mieliby jakiegokolwiek nadziei.

Kuszenie, jakie przechodził Chrystus na pustyni, było podobne do tego, jakiemu poddani zostali Adam i Ewa w ogrodzie Eden. Szatan wykorzystał pragnienie Adama i Ewy, aby polegać wyłącznie na słowie Bożym w stosunku do drzewa, które znajdowało się w centrum ogrodu. Jednak oni nie zaufali całkowicie słowu Bożemu jako jedynemu przewodnikowi. Upadły anioł zakwestionował słowa Stwórcy: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział (...)?” Rdz 3,1. Czy rzeczywiście jest prawdą, że umrzecie, jeśli zjecie ten owoc? Spójrzcie na mnie! Spożywając go osiągnąłem już dar mowy. Jeśli poddacie się temu eksperymentowi, czeka was dalszy rozwój, na pewno nie umrzecie, będziecie jak Bóg.

W czasie kuszenia na pustyni Jezus znalazł się w takiej samej sytuacji, w której kiedyś znajdował się Adam, który uległ pokusie. Kuszenie Chrystusa odbyło się zaraz po chrzcie, w czasie którego Bóg Ojciec złożył deklarację: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” Mt 3,17. Szatan był świadkiem tego wydarzenia. Rozumiał, że Bóg przez Chrystusa nawiązał ponownie łączność z człowiekiem. W Jego sercu pojawiła się ogromna nienawiść do Chrystusa. Majestatyczny głos Ojca, ogłaszający Jezusa swoim Synem, zabrzmiał w uszach szatana niczym dzwon zwiastujący jego koniec. Natychmiast postanowił zniszczyć tę więź między niebem a ziemią przez doprowadzenie Jezusa do grzechu. Bóg nie odebrał mu tej możliwości.

Jezus udał się na pustynię i tam pościł przez czterdzieści dni. Kiedy był głodny i osłabiony, szatan przyszedł do Niego i użył tej samej pokusy, co w rajcu Eden. Podał w wątpliwość Słowo Boże, oświadczając: „Jeżeli jesteś Synem Bożym...” Mt 4,3. Chrystus miał te same możliwości, co pierwsi mieszkańcy ziemi. Mógł powiedzieć: „Oczywiście, że jestem Synem Bożym. Zaraz udowodnię swoje synostwo. Uczynię z kamienia chleb. Mój miłosierny Ojciec nie pozwoli, aby Jego Syn cierpiał na pustyni głód!” Chrystus postąpił jednak zupełnie inaczej. Na każdą z trzech pokus szatana odpowiedział: napisano (zob. Mt 4,4.7.10).

Sprawca wszelkiego zła usiłował przekonać Jezusa, że Ojciec się od Niego odsunął, dlatego nie można ufać Jego dobroci i wierzyć Jego Słowu ani też uznawać Jego autorytetu. Szatan usiłował przekonać Jezusa, że może żyć niezależnie od Ojca i czynić cuda dla siebie w celu poparcia swojego autorytetu.

Lecz Chrystus odniósł zwycięstwo przez całkowite zaufanie Słowu Bożemu i oparcie się na nim. Słowa „tak mówi Pan” są potężniejsze niż jakikolwiek cud czy wydarzenie przemawiające do uczuć i zmysłów. „Nie samym chlebem — powiedział — żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” Mt 4,4.

CHRYSTUS ZNALAZŁ SIĘ W OBLICZU WIĘKSZYCH POKUS NIŻ KTOKOLWIEK

Żaden z nas nie musi przeciwstawiać się pokusie wykorzystania własnej boskości dla obrony i zbawienia. W ostatnim dniu swego życia Jezus mógł wezwać armię aniołów do ochrony, gdy stał przed najwyższym kapłanem i innymi władcami. Mógł użyć swojej boskiej mocy, aby zamienić w proch swoich wrogów. Mógł uniknąć poniżenia, wstydu i okrutnej śmierci, zstępując z krzyża. Nie tylko pokusy, jakim został poddany Chrystus, były silniejsze niż nasze. Stał w ich obliczu po czterdziestu dniach głodówki. Czas spędzony na krzyżu był dla Niego najtragiczniejszy. Miał na swoich barkach ciężar grzechów całego świata. Mimo bezsennej nocy, głodu, strasznych tortur i ogromnych krzyżowych cierpień — odniósł zwycięstwo. Nikt z ludzi nie może powiedzieć, że był kuszony w gorszych warunkach niż Chrystus. Zwróćmy uwagę na intensywność pokus w ogrodzie Getsemane i na krzyżu.

„Gdy Chrystus poczuł, że Jego łączność z Ojcem jest zerwana, obawiał się, że jako ludzka istota nie będzie w stanie znieść zbliżającego się konfliktu z siłami mroku. Podczas kuszenia na pustyni los ludzkości wystawiony był na niebezpieczeństwo, ale wówczas Chrystus zwyciężył. Teraz kusiciel zbliżał się do Niego, aby stoczyć ostatni straszliwy bój, do którego przygotowywał się w ciągu trzech lat publicznej działalności Chrystusa na ziemi. Obecnie szatan postawił wszystko na jedną kartę. Jeżeli przegra, prysną wszelkie nadzieje na panowanie, ziemskie królestwa będą ostatecznie należeć do Chrystusa, a on sam zostanie obalony i wyrzucony. Lecz gdyby się udało zwyciężyć Chrystusa, ziemia stałaby się królestwem szatana i ród ludzki na wieki dostałby się pod jego władzę. Widząc grozę tego konfliktu, Chrystus odczuwał strach z powodu braku łączności z Bogiem. Szatan oznajmił Mu, że jeżeli stanie się gwarantem grzesznego świata, rozdzieli ten wieczni się, a sam Chrystus

stanie się jednym z poddanych królestwa szatana i nigdy już nie będzie stanowić jedności z Bogiem. (...) Wśród ciemności, pozornie opuszczony przez Boga, Chrystus wypił do dna kielich ludzkiej niedoli. W tych strasznych godzinach wielkim oparciem była dla Niego aprobatą udzielona Mu przez Ojca. Znał Go dobrze; pojmował Jego sprawiedliwość, miłosierdzie i wielką miłość. Łączyła Go z Nim wiara, a największą Jego radością było posłuszeństwo boskiej woli. I gdy w pokorze oddał się Bogu, poczucie utraty łaski Ojca minęło. Przez wiarę Chrystus zwyciężył” (E. G. White, Życie Jezusa, s. 493.545).

Mimo wszystkich szatańskich prób Chrystus okazał się zwycięzcą. W każdy możliwy sposób szatan usiłował przeszkodzić w rozwoju Jego doskonałego dzieciństwa, pozbawionego błędów wieku dojrzałego. W swej świętej służbie Chrystus był niepokonany. Lucyfer nie mógł doprowadzić Jezusa do grzechu. Nie mógł zniechęcić Go albo odsunąć od dzieła, które przyszedł wykonać na ziemi. Od pustyni, gdzie był kuszony, aż do Golgoty szatan atakował Go coraz bardziej bezlitośnie, jednak Chrystus mocno przylgnął do Ojca na ścieżce znaczonej krwią.

Chrystus pokonał wszystkie pokusy i nie zgrzeszył. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” Hbr 4,15. Pismo Święte w wielu innych miejscach potwierdza, że Zbawiciel był bez grzechu. „Któż z was może mi dowieść grzechu?” J 8,46. Ani razu nie stanął po stronie szatana.

ŻYCIE CHRYSTUSA JEST PRZYKŁADEM DLA NAS

Jezus osiągnął zwycięstwo przez wiarę i całkowite podporządkowanie się Ojcu. Prowadził życie, jakie na początku stworzenia było dla nas przeznaczone. My także możemy odnieść zwycięstwo. „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” Flp 4,13 - napisał apostoł Paweł. Dlatego chwała należy się „temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały” Jud 24.

Chrystus, który stał się jednym z nas, nie tylko żył dla nas, zwyciężył tam, gdzie myśmy upadli, lecz umarł za nas. Tylko Stwórca, który miał życie sam w sobie, mógł zająć nasze miejsce. „Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” Iz 53,6. „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” 2Kor 5,21. Jezus wziął na siebie grzechy, które oddzieliły Go od Boga. Umarł naszą wieczną śmiercią, abyśmy mogli otrzymać Jego sprawiedliwość i życie. Tylko w taki sposób Ojciec mógł wypełnić swój pierwotny plan względem swego stworzenia. Tylko przez przyjęcie ofiary Syna Bożego będziemy mogli żyć we wspólnocie z Bogiem przez całą wieczność. Chrystus nie tylko przyszedł, aby żyć dla nas, umrzeć za nas, lecz również, aby zmartwychwstać dla nas. Podczas gdy Jego śmierć jedna nas z Nim, Jego życie zbawia nas.

Zmartwychwstanie jest potwierdzeniem potęgi Chrystusa jako Syna Bożego (zob.

Rz 1,4). Chrzest symbolicznie przedstawia nasz udział w Jego śmierci, która gładzi nasze grzechy, a zmartwychwstanie jest potwierdzeniem mocy, dzięki której możemy rozpocząć nowe życie. „Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” Rz 6,4. Tę moc zmartwychwstania otrzymujemy przez wiarę (zob. Flp 3,9-1).

Pismo Święte wyraźnie naucza, że zbawienie możliwe jest tylko przez wiarę. Żadne ludzkie wysiłki nie mogą nas zbawić. Poszukiwanie zbawienia przez uczynki jest samo w sobie czymś grzesznym. Jest próbą życia niezależnego od Boga. „Czy więc zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy” Rz 3,31. Przez wiarę akceptujemy pojednanie z Bogiem, które stało się możliwe przez śmierć Chrystusa. Również przez wiarę przyjmujemy potęgę zmartwychwstania. Bóg obdarza nas przebaczeniem nie po to, abyśmy w dalszym ciągu grzeszyli, ale w celu pojednania nas z Nim. Poprzez świadome trwanie w grzechach ustawicznie niszczyliśmy resztki wspólnoty z Bogiem, a w wyniku tego unieważniamy cel śmierci Chrystusa. Fundamentem zbawienia jest łaska osiągalna przez wiarę, a rezultatem zbawienia jest życie w Chrystusie — dzięki potędze Jego zmartwychwstania. Dlatego tylko przez wiarę jest możliwe życie w harmonii z Bogiem.